Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. || Sobota 11-go marca 1933 roku. || **Nr. 58.**

Hitlerowcy planują zamach na Belgję.

BRUKSELA. Według pogłosek, krążących w Brukseli, wzmocnienie garnizonów wojskowych w Eupen i Malmedy zostało spowodowane wiadomościami, iż hitlerowcy szykują zamach na te dwa kantony w celu przyłączenia ich do Rzeszy.

Otwarcie ruchu pogranicznego z Litwą.

KOWNO. Rząd litewski postanowił otworzyć mały ruch graniczny nietylko dla rolników, jak było dotychczas, lecz także dla polskich kupców i przemysłowców.

Japonja wystąpi z Ligi 20 marca.

LONDYN. Z Tokio donoszą, że gabinet zaproponował zarys noty w sprawie wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. — Minister spraw zagranicznych, hr. Uszida, zakomunikował poprzednio tekst tego projektu cesarzowi. — Rada stanu będzie obradowała nad notą w piątek.

W kołach miarodajnych liczą się z tem, że oficjalna notyfikacja o wystąpieniu Japonji z Ligi Narodów nastąpi w dniu 20 marca.

Strajk w Łodzi jeszcze trwa.

ŁÓDZ. W dniu wczorajszym przystąpiły do pracy fabryki Ossera, Haeblera, Barcińskiego, Bennicha oraz małe fabryki włókiennicze. Robotnicy fabryki Poznańskiego do strajku nie przystąpili, natomiast odbyli dwugodzinny strajk demonstracyjny od godz. 1 do 3 popołudniu. Policja nie dopuściła do odbycia uprzednio zgłoszonych zebrań pod gołem niebem.

W Pabjanicach, Ozorkowie, Zduńskiej Woli, Tomaszowie, Kaliszu i Piotrkowie w dalszym ciągu trwa częściowy strajk.

W Pabjanicach doszło do wielkiej, samorzutnej demonstracji w czasie której pochód udał się ulicą Zamkową pod magistrat, został jednak rozpędzony przez policję.

W całym łódzkim okręgu włókienniczym strajkuje dzisiaj około 40 tysięcy robotników na ogólną liczbę 60 tysięcy zatrudnionych.

Mussolini winszuje Hitlerowi po pogrzebie republiki.

BERLIN. W początkach kwietnia będzie wniesiona do Reichstagu ustawa o zniesieniu poszczególnych części konstytucji.

WROCŁAW. W czasie przemarszu oddziału hitlerowców z okien domu związkowego posypały się liczne strzały. 5 ciu hitlerowców zostało poważnie ranionych.

DUESSELDORF. Przechodzący ulicami hitlerowski kondukt pogrzebowy został ostrzelany przez komunistów. Jedna osoba została zabita a sześć raniono.

BERLIN. W poszczególnych miastach szerzy się ostra akcja bojkotu żydów. W wielu miastach zamknięto przemocą liczne sklepy i firmy żydowskie.

Policja obsadziła gmach robotniczych związków zawodowych w Berlinie.

W Trewirze na domu, w którym urodził się Karol Marks, hitlerowcy wywiesili flagę ze znakiem swastyki. Dom obsadzony został przez policję.

Na zamku cesarskim w Berlinie na brandenburskiej bramie, oraz na gmachach urzędowych i publicznych powiewają sztandary o barwach monarchistycznych, czarno-biało-czerwone z emblematami kanciastego krzyża.

BERLIN. Ambasador włoski w Berlinie, Cerutti złożył wizytę kanclerzowi Hitlerowi, składając mu osobiście życzenia Mussoliniego z okazji zwycięstwa w niedzielnych wyborach.

To świadek z premedytacją!

Oświadczył mec. Woźniakowski w czwartym dniu procesu Gorgonowej

Tajemnicza postać.

Przewodniczący: — Jak pan pierwszy raz zobaczył w rzeczywistości panią Gorgonową nocy krytycznej, gdy pan przyleciał do ojca i w jakiej sytuacji pan ją zobaczył?

— Gdy wychodziła ze swego pokoju i znajdowała się na progu sypialni.

Była wówczas ubrana w futro. Nie umie określić co miała pod futrem. Futro to miało wówczas taki sam kształt, jak to zauważył na postaci koło pokoju Lusi. Nie może określić, czy było ono koloru bronzowego.

Przewodniczący: — Kiedy pan sobie uświadomił, że postać, którą pan widział w hallu, jest Gorgonową?

— W drodze na posterunek.

— No, a przecież pan wczoraj powiedział, że ją pan poznał na tle drzwi.

Swiadek opowiada, jak to było z kluczem od bramy, który na dwa dni przed wypadkiem zaginął. Ogrodnik opowiadał wówczas świadkowi, że stwierdził brak klucza i mówił, że Gorgonowa musiała go zgubić.

Ś w i e c a.

Z kolei zadaje pytania prokurator na okoliczność świecy, którą znaleziono przy basenie:

— Czy pan był przytem, jak znaleziono świecę?

— Nie.

— Jak to było z tą świecą?

— Była świeca na toaletce pani Gorgonowej w lichtarzu takim samym jak w pokoju ojca.

— Czy tego wieczoru widział pan tam świecę.

— Tak.

— Czy stanowczo?

— Tak, widziałem.

— Czy widział pan świecę, którą znaleziono na śniegu przy basenie? Czy to ta sama?

— Tak.

Ranny pies.

Staś Zaremba stwierdza, że wieczorem krytycznego dnia psa nie widział, zauważył go dopiero, gdy stał i rozmawiał z dr. Csalą na werandzie. Pies wówczas skakał koło nich, świadek jednak nie zauważył, ażeby pies był ranny. Dopiero później zobaczył, że pies miał przeciętą skórę, ale rana była już zastrupiała.

Obrońca prosi w tem miejscu o porównanie zeznań świadka złożonych w śledztwie i na rozprawie lwowskiej z zeznaniami dzisiejszemi, ponieważ odbiegają one od uprzednich.

Dlaczego?

Z kolei przystępują do wypytywania świadka sędziowie przysięgli.

— Panie Stasiu, kto zbudził Gorgonową i ojca po ujawnieniu morderstwa?

— Zbudzili się na skutek krzyku?

— Czy wybiegła z pokoju już ubrana?

— Ojciec był w bieliźnie, pani Gorgonowa w futrze.

— Dlaczego nie powiedział pan ojcu, odrazu, że postać, którą pan zauważył to była Gorgonowa.

— Ojciec bardzo płakał i rozpaczał.

Następnie pytania zadaje prokurator: — Czy widział pan Gorgonową czytającą i przy czem?

— Przy lampie.

— A czy świeca stała obok?

— Tak.

Kiepskie jedzenie.

— Pan wczoraj zeznał — mówi prokurator — że jedzenie było kiepskie. Niech pan powie, jakie jedzenie było podczas obecności ojca, a jakie, gdy ojca nie było w Brzuchowicach.

— Jak tatko przyjeżdżał, było lepsze, było mięso, jarzyna, a jak tatki nie było, przeważnie placki kartoflane.

— Tylko same placki kartoflane?

— Same.

— A mięsa ani rosołu niebyło?

— Nie.

Wśród licznie zebranych kobiet na galerji odpowiedź ta wywołuje poruszenie.

— A na kolację co dostawaliście.

—Pierożki z mięsem.

— Czyście chodzili głodni?

— Nie, w szafce był chleb, tośmy sobie dobierali.

— Czy suchy?

— Nie, z masłem.

— A konfitury były?

— Były.

— Czy pan brał chleb z masłem, ukrywając się przed oskarżoną?

— Ja się jej nigdy nie bałem.

Gorgonowa.

— Czy oskarżona, jak zabrała pana do Jugosławji, była dobra dla pana?

— Tak jest.

— A czy później była też dobra, czy może zmieniła się.

— Nie, nie zmieniła się.

— Czy przezywała czasem pana, i co mówiła?

— Swinia.

Seledyn.

Staś wyjaśnia dalej, że nie pamięta, czy biegnąc z pokoju Lusi gdy zaalarmował ojca, dotykał rękami ścian, faktem jednak jest, że dotykał zakrwawionej głowy siostry, mógł mieć więc ręce pokrwawionę, o czego następnie mogły powstać na ścianie krwawa ślady jego ręki.

Na dalsze pytania świadek wyklucza, aby mógł się pomylić między kolorem kremowym a seledynowym.

— Seledyn to jest kolor zielononiebieski — mówi i światło żółte nie mogło zmienić koloru koszuli.

Koszula i koronki.

Prokurator: — Czy zeznaje pan pod przysięgą, że nie mógł pan się pomylić co do koloru?

— Nie. Widziałem koszulę dokładnie, gdyż kołdra była uchylona, a nawet zauważyłem koronkę.

Swiadek zeznaje dalej, iż klucz zamykający drzwi pokoju Gorgonowej na werandę nie był wyjmowany na noc i znajdował się zwykle w zamku.

— Gdy szliście z ojcem do pokoju denatki — pyta prokurator—czy Gorgonowa zatrzymała się w drzwiach?

— Tak, nie podeszła do łóżka Lusi.

W pokoju nie zauważył świadek żadnych śladów śniegu ani wody. Okno było otwarte, świadek nie umie jednak określić, czy całe okno było otwarte, czy też tylko część. Nie wie również, kiedy Gorgonowa ubrała pantofle.

Następnie Staś wypytywany jest szczegółowo na okoliczność, komu krytycznej nocy powiedział o tem, iż w postaci na werandzie rozpoznał Gorgonową.

Okazuje się, po dłuższych indagacjach, że najpierw powiedział o tem ogrodnikowi, a potem komuś ubranemu w mundur wojskowy. Był to prawdopodobnie żandarm.

W pewnych chwilach badany Staś traci zupełnie orjentację, zwłaszcza gdy chodzi o skomplikowane zagadnienia psychologiczne.

Po przerwie staje Zaremba, odpowiadając na pytania mec. Ettingera, stwierdza, iż po ujawnieniu morderstwa przesłuchiwał go w nocy żandarm, funkcjonarjusze policji, oraz prokurator. Na drugi dzień rano przesłuchiwał go sędzia śledczy. Ogrodnik Kamiński był pierwszą osobą, której opowiedział, iż postać, którą zobaczył w hallu, to była Gorgonowa. Powiedział jeszcze o

tem jakiejś kobiecie — żonie Kamińskiego, albo służącej.

Slady na śniegu.

Mec. Ettinger: Pan oglądał te ślady na śniegu. Czy usiłowano je wtedy zachować w jaki sposób?
— Nie.
— Czy je mierzono?
— Tak.
— Czy mierzono też odległość pomiędzy śladami?
— Nie wiem.
— Czy były to ślady podwójne, czy też pojedyńcze?
— Na to nie zwróciłem uwagi.
— A czy widział pan ślady psa?
— Widziałem w całym ogrodzie.
— A gdzie jeszcze?
— Nazewnątrz naokoło parkanu.

Krew na ścianie.

Mec. Ettinger: — Rozmawiał pan z szeregiem osób po rozpoznaniu Gorgonowej w owej postaci, którą pan ujrzał na werandzie. Kiedy pan ostatecz nie uprzytomnił sobie kategorycznie, że to była Gorgonowa?
— Gdy przyszedłem na posterunek żandarmerji.
— A przed pójściem na posterunek z kim pan o tem rozmawiał?
— Z ogrodnikiem i ze służącą, albo z żoną ogrodnika.
— Jeżeli, idąc na posterunek uprzytomnił pan sobie, że jest to Gorgonowa, dlaczego nie powiedział pan tego na posterunku?
— Powiedziałem to żandarmowi.

W dalszym ciągu świadek opisuje, jak usiłował ratować siostrę. Możliwe jest, iż wówczas pokrwawił sobie rękę i nie wyklucza również, iż wychodząc z pokoju, mógł się oprzeć o ścianę i pozostawić krwawy ślad.

Mec. Ettinger: — Pan mówił, że siostra prosiła o zastawienie drzwi stolikiem. Czy pan mówił dotychczas komuś o tem?
— Mówiłem o tem we Lwowie, ale nie przypominam sobie komu.
— Pan zdaje sobie z tego, jakie znaczenie ma ten szczegół?
— Tak.
— Czy Gorgonowa uderzyła pana kiedy, nawet kiedy pan był małym chłopcem?
— Nie pamiętam.
— Pan lubił Lusię?
— Tak.
— Czy myślał pan, że kiedy pan dorośnie, iż zrobi pan wtedy porządek i wyrzuci Gorgonową z domu?
— Tak.
— Gdy pan wówczas w hallu zobaczył jej profil, miał pan złe przeczucie, wbiegł pan do pokoju siostry i zobaczył, że jest zabita, czy pan nie wpadł wtedy we wściekłą złość przeciw oskarżonej?
— Nie. Byłem bardzo podenerwowany.

Dr. Woźniakowski. — Conajmniej flegmatyk.

Mec. Ettinger: — Czy panu nie zaświtała myśl, żeby Gorgonowej powiedzieć: — Pani ją zabiła.
— Nie.

Dr. Woźniakowski: — To jest świadek z premedytacją.

Na ławie sędziów przysięgłych podnoszą się liczne protesty. Świadek zakrywa oczy dłonią i płacze.

Po przerwie przewodniczący ogłasza odroczenie rozprawy do piątku.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 11 marca. Konstantego.
Wschód słońca: o g. 6.7 Zachód 17.42

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja: Narutowicza.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Wdowie po ś. p. dr. Koniecpolskim. Na wczorajszem posiedzeniu Rada Przyboczna przy kierowniku Tymczasowego Zarządu miasta przyznała wdowie po naczelnym lekarzu szpitala dla zakaźnych przy ul. Waszyngtona, dr. Ignacym Koniecpolskim pośmiertne w wysokości 3 miesięcznych poborów zmarłego.

Obniżenie opłat za dzierżawę placów rynkowych. Tymczasowy Zarząd miasta postanowił obniżyć z dniem 1 kwietnia opłaty za dzierżawę placów na Nowym i Starym Rynku. Obniżka wyniesie 10—12 proc.

Wodociągi i kanalizacja. Interesujące mieszkańców naszego miasta sprawy kto ma ściągać opłaty za wodę i kanały oraz przymusowe przyłączenie przemysłu były rozważane przed kilku dniami na specjalnej konferencji w Minist. Spraw Wewn. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zarządu naszego miasta.

Ustalono w wyniku narad, że przemysł podlega zasadniczemu obowiązkowi przyłączenia do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej i tylko w ten sposób może korzystać z wody dla celów użytkowych i sanitarnych. Korzystanie z wody miejskiej do celów przemysłowych dotyczy tylko tych gałęzi przemysłu, dla których woda stanowi surowiec (fabryki wód mineralnych itp.)

Jeżeli chodzi o opłaty za wodę i kanały, to uznano za niemożliwe ściąganie należności bezpośrednio od lokatorów.

Magistrat jednak, pragnąc choć częściowo odciążyć właścicieli nieruchomości, rozważa możliwość zwolnienienia bezrobotnych od opłat za użycie wody i kanały lub odroczenia przypadających od nich należności do czasu znalezienia przez nich pracy.

Organizacja policji na terenie miasta i powiatu. Ponieważ zdarzają się wypadki, że niektóre sprawy natury policyjnej nie trafiają bezpośrednio do właściwych urzędów policyjnych, co powoduje przewlekłe załatwienie tych spraw, podajemy poniżej krótkie wiadomości o organizacji policji państwowej na terenie miasta naszego i powiatu, celem dokładniejszego zorjentowania zainteresowanych w ich własnym interesie.

Najwyższym zwierzchnikiem policyjnym na terenie Częstochowy i powiatu jest komendant powiatowy PP. Organem pracy komendanta powiatowego jest Komenda Powiatowa Pol. Państw. W skład Komendy Powiatowej P. P. wchodzi wydział śledczy tworząc nierozdzielną z nią całość. Kierownik wydziału śledczego jest po mocnikiem komendanta powiatowego i załatwia w jego imieniu sprawy śledcze na terenie miasta i powiatu.

W razie nieobecności komendanta powiatowego zastępuje go automatycznie jego zastępca, urzędujący w Komendzie Powiatowej P. P.

Biura Komendy Powiatowej mieszczą się przy ul. Lublinieckiej 4—6.

Komendantowi powiatowemu podlegają służbowo: komisarjaty P. P. w Częstochowie, na czele których stoją oficerowie P. P. i posterunki P. P. w powiecie, na czele których stoją komendanci posterunków w stopniach szeregowych P. P.

Jak wynika z powyższego podziału, wszelkie zameldowania i sprawy, dotyczące bezpieczeństwa, spokoju i porządku, winny być składane we właściwych terytorjalnie komisarja-

Wrażenia z 4-go dnia procesu Gorgonowej.

Mec. Woźniakowski zademonstrował interesujące dedukcje psychologiczne.

— Panie Stasiu — mówił. — Miał pan napewno złość do Gorgonowej, że kłóci się z pańską siostrą. Myślał pan pewnie, że jak pan dorośnie, rozprawi się z Gorgonową i usunie ją z domu?

— Tak — przyznaje Staś.

— Jak to jest możliwe — pyta dalej adwokat — że ujrzawszy trupa siostry, przypomniawszy sobie tajemniczą postać na werandzie, nie pomyślał pan odrazu przekonania, że morderczynią jest Gorgonowa. Jak to jest możliwe, że nie rzucił pan Gorgonowej okrzyku w twarz: „Niech pani jej nie ratuje, to pani jest morderczynią!"

Dodajmy jeszcze jedno pytanie: Jak to jest możliwe, że Staś, stojąc w sądzie o dwa metry od Gorgonowej, zachowuje zupełny spokój, że składa swe zeznania głosem cichym i jednostajnym, nie daje wyrazu oburzeniu i wstrząsowi wobec oskarżonej, zachowując wobec niej pełną kurtuazję.

— Wobec morderczyni swej siostry powinien chyba zachowywać się inaczej. Ale któż wie jakie instynkty grają u tego chłopca, który oświadcza, że Gorgonowa była dla niego zawsze dobrą, który zauważył jaką miała koszulę nocną, gdy krytycznego wieczoru leżała w łóżku z odkrytemi ramionami.

9) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

Ale poco ta kradzież, to bezsensowne zmasakrowanie?

Jeszcze raz wszystko wyjaśniało się jednem słowem: idjota!

Bo czegóż można się było spodziewać po istocie pozbawionej rozumu i reagującej nieoczekiwanie? Zabijać manekin! Czyż nie należało upatrywać w tem właśnie czynu szaleńca? Takie mogły być logiczne wnioski: pod wpływem bodźca jemu tylko znanego — i niezrozumiałego, bezsensownego w rozumieniu zwykłych śmiertelników — Jerome idjota wyrwał kamień z bruku, rzucił go w szybę wystawową, zabrał manekin, pokaleczył nożem i zaniósł na szyny kolejowe. Zapewne przyjrzał się twarzy z wosku, wziął ją za twarz jakiegoś niebezpiecznego wroga, którego wytworzyła jego chorobliwa fantazja?

Tak rozumował Aime Malaise, skręcając w ulicę Dworcową. Westchnął głęboko. Z całego wyimaginowanego dramatu, z całej tej wspaniałej i tajemniczej historji, z której miała się wyłonić największa zbrodnia świata, nie pozostało nic... wszystko zaciera się, sprowadzało się do najbanalniejszych wydarzeń, absurd tłumaczył się absurdem.

Nic nie pozostawało już zgnębionemu inspektorowi, jak znosząc ironiczne spojrzenia naczelnika stacji wyjechać pociągiem o 7 m. 10. Raz jeszcze zastanowił się nad tem co mu powiedział Bradict. Uparł się, żeby znaleźć jakiś powód, choćby minimalny, do prowadzenia dochodzeń.

I znalazł.

Dlaczego Żyd Hammerer odstąpił krawcowi manekin po tak niskiej cenie i dlaczego tak nastawał, aby Bradict zaraz go zabrał. Ta okoliczność nie miała nic wspólnego z czynem popełnionym przez Jerome'a, nie rozwiązała zagadki, ale nasuwała myśl o jakimś czynniku pobocznym, pozwała się domyślać związku między manekinem, a tym co go sprzedał.

Malaise zdecydował się pójść i wypytać w tej kwestji Hammerera. Jeżeli i ten nic mu nie wyjaśni, będzie miał jeszcze dosyć czasu na odjazd...

Rozmyślając tak, inspektor doszedł do zbiegu ulicy Dworcowej z ulicą równoległą do toru kolejowego.

Zauważył mały sklep, a ściśle mówiąc drzwi uchylone do ciemnego wnętrza. Dom był dwupiętrowy, wąski jednookienny, front wstrętnie odrapany, z pewnym wysiłkiem można było przeczytać nad drzwiami: Hammerer, a niżej: Magazyn uniwersalny.

Malaise wszedł i rozejrzał się szybkim rzutem oka. Mała ubikacja z wyjściem na ulicę, podzielona była na dwie części; część drugą, jeszcze mniejszą, oświetlało tylko jedno malenkie okienko z szaremi od kurzu szybkami. Na lewo od tego okienka w najciemniejszym kącie, stała drabina, zastępująca schody, utkwiona w otworze sufitu, dostatecznie dużym, aby człowiek mógł się przezeń przedostać. Obydwie izby przepełnione były wszelką zbieranina starych mocno zniszczonych mebli, stołów, stołków lub krzeseł bez nóg. Zardzewiałe o skomplikowanych kształtach żelastwo i inne bezwartościowe graty upchane były aż pod sufit.

Z miną wyrażającą obrzydzenie inspektor pomyślał sobie, że manekin musiał stanowić największą ozdobę tej tandeciarni. Wydawało się więc tem dziwniejsze, że właściciel pozbył go się za tak niską cenę.

Nagle Malaise usłyszał z prawej strony nikły hałas, jak gdyby upadek i zdążył odwrócić się w porę, aby zobaczyć, jak z poza wysokiego oparcia fotelu wyłania się sylwetka starca ubranego w czarną niegdyś, obecnie zrudziałe jarmułkę. Utykając, kupiec torował sobie drogę wśród nagromadzonych mebli. Wreszcie stanął przed inspektorem i ukłonił się uniżenie. Zacierał ręce, aż mu trzeszczały w stawach długie białe od atretyzmu palce. Twarz miał pomarszczoną, niczem jabłko złożone na strychu, podbródek zakończony rzadką bródką. Małe, szare oczki mrugały przebiegle pod pomarszczonemi powiekami. Odzia ny był w równie zniszczoną jak jarmułka kapotę.

— Pan Hammerer? — zapytał Malaise.

— Izaak Hammerer — odpowiedział żyd z powtórnym ukłonem. — We własnej osobie... I całkowicie na usługi szanownego pana.

Mówił wybitnie z żydowskim akcentem, który niepozostawiałby żadnych wątpliwości co do jego pochodzenia, gdyby nie zdradzało już tego dostatecznie nazwisko i wygląd.

Inspektor stanął mocno na szeroko rozstawionych nogach, włożył w kieszenie ręce i zaczął mówić, wymijając fajki z ust:

— Jestem amatorem starożytności. Powiedziano mi, że dostał pan nowy transport towaru...

Taki przynajmniej powód podał Hammerer krawcowi, aby go skłonić do szybkiego zabrania manekina. Powód ten wydawał się Malaise'owi naturalny, gdy rozglądał się po sklepie.

— Już to panu powiedzieli? — zapytał najwidoczniej zadowolony kupiec. — Każdego dnia przybywa tu towar. Każdego dnia mogę zaofiarować jedyne w swoim rodzaju okazje dla prawdziwego amatora. Czego pan szuka, świecznika, sekretary, a może ornatu.

(D. c. n.)

tach i posterunkach, ważniejsze zaś sprawy natury śledczej w wydziale śledczym przy Komendzie Powiatowej P. P.

Proklamawanie głodówki w hucie Raków

Nie od stycznia, lecz od grudnia zalega huta z wypłatą robotnikom.

We wczorajszej wzmiance o sytuacji w hucie Raków podaliśmy mylnie, że huta wypłaciła robotnikom zaległości za m-c styczeń, podczas, gdy robotnikom wypłacono tylko zaległość za m-c grudzień ub. roku. Obecnie huta zalega z wypłatą za cały czas od 1 stycznia rb.

Wczoraj o godz. 14 odbyło się na terenie huty samorzutne wystąpienie żywiołowe robotników (wiec), którzy powzięli uchwałę, że wrazie nieotrzymania w bieżącym tygodniu wypłaty za 2 tygodnie — wszyscy robotnicy, bez względu na przynależność partyjną, rozpoczynają w poniedziałek, 13 b. m. głodówkę. O postanowieniu tem znajdujących się w rozpaczliwem położeniu robotników powiadomiona została dyrekcja huty.

Świetlica dla młodocianych bezrobotnych.

Staraniem Z. Z. Z. i Legjonu Młodych w Częstochowie zostanie wkrótce otwarta Świetlica dla młodocianych bezrobotnych w lokalu Z.Z.Z., przy ulicy Katedralnej 10. Zapisy odbywają się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w lokalu Legjonu Młodych (Aleja № 71) od godz. 10 do 12 rano, oraz w lokalu Z.Z.Z. od godz. 5—7 po poł.

Z życia Legjonu Młodych.

W środę, 8 b. m., w lokalu BBWR. (Aleja 71) odbyło się zebranie miejscowego obwodu Legjonu Młodych. Zebranie zagaił komendant, p. mgr. Wł. Pikuła, który na wstępie omówił ostatnie wypadki z terenu akademickiego, poczem uchwalono rezolucję, potępiającą stanowczo bandyckie metody walki i prowokacje OWP, wyrażając jednocześnie solidarność członków obwodu częstochowskiego ze stanowiskiem Legjonu Młodych zajmowanem w sprawie t. zw. autonomji akademickiej. Zkolei p. W Kapalski wygłosił referat p. t. „Źródła radykalizacji młodzieży", uwypuklając charakter dokonywujących się przemian w poszczególnych ugrupowaniach młodzieżowym oraz postawę starszego społeczeństwa wobec nowych haseł. Na tem zebranie zakończono.

Z teatru kameralnego.

Dziś w piątek dnia 10 bm. arcydzieło Gabrieli Zapolskiej „Panna Maliczewska", przedstawiająca tragedję upadku kobiety. Postać tytułową kreuje p. Janina Zakrzyńska. W roli mec. Boguckiego p. Janusz Staszewski. W innych postaciach pp.: Gallowa, Wiland i Gozdecka, Brem, Kostrzyński i Orchoń.

Początek o 20-ej. Bilety w cenie normalnej do nabycia od godz. 19 w kasie teatru, a wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i Ska tel. 7 99.

W sobotę poraz ostatni na przedstawieniu popołudniowem znakomita komedja Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane". Wszystkie miejsca po 1 zł.

Wieczorem „Panna Maliczewska".

„W górę serca". Zarząd koła IV Z. P. M. P. „Orlę" zawiadamia swych członków oraz sympatyków, że w niedzielę, 12 bm. w sali teatru kolejowego odbędzie się przedstawienie p. t. „W górę serca", urządzone przez sekcję dramatyczną koła. Początek o godz. 18. Bilety w cenie od 49 gr. do 1 zł. 49 gr. do nabycia w dniu przedstawienia przy wejściu.

Referat o scaleniu świadczeń socjalnych. W niedzielę 12 b. m. o godz. 15, w sali Tow. Rzem. (Aleja 9) będzie wygłoszony przez posła A. Piekarskiego referat o scaleniu świadczeń socjalnych.

Ze względu na ważność sprawy, zaprasza wszystkich członków, sympatyków, oraz ogół kupców i rzemieślników Zarząd Zjednoczenia Stanu Średniego. Wejście bezpłatne.

Proces kryzysowy. Za naciąganie łatwowiernych odpowiadał wczoraj przed sądem 27 letni Ignacy Kotkowski, karany już niejednokrotnie za podobne sprawki.

Jedną z jego ofiar jest Gitla Rozencwajg, handlarka, od której Kotkowski wyłudził kilkaset złotych, obiecując jej dostarczyć tanio różnych towarów, pochodzenia niemieckiego. Cenę tego przemytu miały być tak niskie, że Rozencwajg, kobieta już starsza, chciwa zarobku, złakomiła się na duży zysk, jaki osiągnęłaby ze sprzedaży przemytu. Kotkowski obiecał przytem, że dostarczy jej rachunków, które stwierdzać będą, że towar, który Rozencwajg miała otrzymać (od K.) jest pochodzenia krajowego. W ten sposób miała R. być zabezpieczona przed ewentualną konfiskatą towaru.

Na poczet „zamówienia" Kotkowski pobrał kilkaset złotych i więcej się nie pokazał się. Kilkakrotnie oszust zawiadomił ją przez jakąś kobietę, że „już za kilka dni towar będzie". Mijały jednak tygodnie, a K. przyrzeczenia nie dotrzymywał. Wobec tego, poszkodowana, która wreszcie domyśliła się, że padła ofiarą sprytnego oszusta, zwróciła się ze skargą do policji która Kotkowskiego ujęła. Okazało się, że w podobny sposób, acz na mniejsze kwoty, naciągnął on jeszcze 6 osób.

Wczoraj oszust tłumaczył się ze swych sprawek przed sądem, który wymierzył mu karę 2 lat więzienia, biorąc pod uwagę kryminalną przeszłość oskarżonego.

Oddał życie za 5 złotych. — Tragiczne zajście na tle targu o konia wydarzyło się w pobliżu wsi Zawada, gm. Zarki.

Na jarmarku w Przyrowie, mieszkaniec wsi Zawada, 50-letni Józef Radosz kupił konia od Franciszka i Florjana Podsiedlików ze wsi Suliszowice, gm. Olsztyn. Po dokonanej tranzakcji Radosz i Podsiedlikowie, do których przyłączył się syn Radosza, Jan oraz kuzyn Podsiedlików, 20 letni Stanisław Podsiedlik ze wsi Czepiórka, gm. Złoty Potok, wyruszyli w stronę wsi Zawady.

W pewnej chwili stary Radosz doszedł do wniosku, że zbyt dużo za konia zapłacił i zwrócił się do Podsiedlików z żądaniem, by zwrócili mu 5 złotych. Ci odmówili. Wówczas Radosz zaproponował im, by zabrali konia, a jemu zwrócili pieniądze. Podsiedlikowie nie zgodzili się również i na tę propozycję.

Rozgniewany odmową, stary Radosz rzucił się na Podsiedlików, których również zaatakował syn Radosza. Wywiązała się bójka, w której wziął również udział Stanisław Podsiedlik. Bójka przybrała ostry przebieg. Nagle Stanisław Podsiedlik chwycił orczyk od woza i uderzył nim kilkakrotnie w głowę starego Radosza, który padł nieprzytomny na ziemię. Rannego przewieziono natychmiast do domu, gdzie po upływie kilku godzin ducha wyzionął.

Naskutek zameldowania syna zmarłego policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego wszyscy trzej Podsiedlikowie zostali aresztowani.

Komunikat L. O. P. P. Komitet Powiatowy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Częstochowie podaje do wiadomości, że dnia 12 marca o godz. 13 w pierwszym terminie i tegoż dnia o godz. 13,30 w drugim terminie, na podstawie art. 19 § 2 statutu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej zwołuje zwyczajne sprawozdawcze ogólne zgromadzenie komitetu L.O.P.P., które odbędzie się w lokalu komitetu Aleja 26.

Przy pracy. Wczoraj o godz. 20 w fabryce okuć metalowych Altmana (Warszawska 67) robotnik Andrzej Pawłowski uległ podczas pracy złamaniu prawej ręki. Pierwszej pomocy rannemu udzieliło Pogotowie.

Wypadek przy pracy. W fabryce „Union Textile" (Motte), uległ dziś o godz. 8 wypadkowi robotnik Jan Żwiewicz, przetaczający bele wełny. W czasie rozbijania obręczy u jednej z bel, obręcz uderzyła go w prawą rękę, przecinając żyłę. Piewszej pomocy udzieliło rannemu Pogotowie.

Nieszczęśliwy wypadek w cegielni Helmana. W cegielni Helmana wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik, 24-letni Jankiel Brodaty. Usiłował on dostać się windą na drugie piętro. Na wysokości kilku metrów od ziemi winda oberwała się i Brodaty runął na ziemię, ulegając strzaskaniu czaszki i ogólnym obrażeniom. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia po udzieleniu Brodatemu pierwszej pomocy przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Najśw. Marji Panny.

Kradzież krowy i ujęcie złodziei. Z niezamkniętej obory p. Franciszka Wawrzaka we wsi Rędziny skradziono krowę wartości 120 zł. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonali: Stefan Cielas (Bystra 14), Mieczysław Pierzchniak (Olsztyńska 118) i Franciszka Drożdż (Bratnia 31). Krowę, zabitą, znaleziono u niejakiego Jana Kubańskiego na Zawodziu, który udzielił złoczyńcom schronienia w swem mieszkaniu.

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu ciągnienia 5-tej klasy 26 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 50.000 na nr. 6475.

Zł. 15.000 na nr. 127347.

Zł. 10.000 na n-ry: 36755 122068.

Zł. 5.000 na n-ry: 6944 11221 42114 112235 138081.

Zł. 2.000 na n-ry: 18641+ 37533 46956 53165 53987 66529 66991 73877 75246+ 81767 82893 120429 120788 134518 147737.

Zł. 1000 na n-ry: 8119 10998 24747 28364 28707 36392 37002 41560 41594 44721 44961+ 46549+ 54631 56301 67158 67505+ 70553 71408 72272 75163 79984 81625+ 89671 93429 99461 101261+ 101395 102647+ 103605 106208 108478 110033 115290 119876 120321 121975 126219 129686 132880 133582 134431 140351 145015 145026.

Z RADOMSKA.

Postój jeszcze jednego pociągu pospiesznego w Radomsku. Starania, poczynione przez urzędy państwowe, organizacje, stowarzyszenia oraz sfery przemysłowe Radomska o postój pociągów pospiesznych na stacji Radomsko, odniosły częściowy skutek, gdyż w nowym rozkładzie jazdy, który obowiązywać będą od 15 maja br., przewidziany jest jednominutowy postój pociągu pospiesznego Nr. 2.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. W ub. tygodniu lekarz powiatowy w Radomsku zanotował 7 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na: dur brzuszny — 1, jaglicę — 5 i płonicę — 1.

W ostatnim kwartale ub. roku zmarło wskutek chorób zakaźnych 791 osób. Z ważniejszych notujemy następujące wypadki zgonów: na dur brzuszny — 19, odrę — 4, płonicę — 6, krztusiec — 19, błonicę — 14, grypę — 11, czerwonkę — 4, gruźlica narządów oddechowych — 88, inne postacie gruźlicy — 5, zakażenia ropne — 4, rak — 15, zapalenie płuc — 104, biegunka i nieżyt u dzieci — 21, zapalenie opon mózgowych — 15.

Za znieważenie wójta. Mieszkaniec wsi Folwarki, Franciszek Moliński ukazany został grzywną 30 zł, z zamianą na 6 dni aresztu za znieważenie słowne wójta gminy.

Ujęcie węglokrada. Patrol policyjny zatrzymał na torze kolejowym w pobliżu przejazdu częstochowskiego niejakiego Adama Wypycha, mieszkańca Radomska, który skradł około 2-ch metrów węgla z pociągu towarowego.

Kury i prześcieradło. Nieznany amator cudzej własności dostał się do komórki p. Rocha Szczepańskiego (ul. Rozalji 13) i skradł 4 kury oraz prześcieradło wartości 12 zł. Złoczyńcy poszukuje policja.

Fałszywa 5-złotówka. Do komisarjatu policji zgłosiła się p. Irena Węgrzyńska (Kolejowa 1) i zameldowała, że niejaki Sowiński, kupując w bufecie kolejowym 10 sztuk papierosów, zapłacił należność fałszywą monetą 5-złotową. Policja bada.

Stodoła ze zbożem spłonęła. We wsi Wola Jankowska u jednego z gospodarzy odbywało się huczne wesele. Jeden z uczestników opuścił na chwilę biesiadników i wyszedł na podwórze, gdzie przechadzał się kilkanaście minut.

W pewnym momencie, zbliżywszy się do sąsiedniej stodoły Stanisława Kopery, rzucił on niedopałek papierosa tuż przy stodole. Ta zajęła się natychmiast i wkrótce spłonęła wraz z żytem, które znajdowało się tam w ilości 5 metrów. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej tamtejszej straży pożarnej ogień nie zdołał przerzucić się na sąsiednie zabudowania i niebawem został umiejscowiony.

Rozmaitości.

Defraudant po dorobieniu się majątku sam się zgłosił do władz.

W niezwykłych warunkach aresztowany został defraudant Engler, poszukiwany przez policję od 8 lat. Engler był urzędnikiem kolejowym i w 1926 roku zdefraudował większą sumę pieniędzy i zbiegł.

Obecnie zgłosił się sam do sędziego śledczego w Warszawie i oświadczył, że dorobił się w Hiszpanji dużego majątku, pragnie więc pokryć zdefraudowane sumy, odcierpieć karę i osiedlić się w Polsce.

Przesyłka świeżych róż z Czech do Indji.

Jedna z czechosłowackich firm ogrodniczych, utrzymująca stosunki handlowe ze Stanami Zjednoczonemi, Kanadą, kolonjami europejskiemi w Afryce i z Japonją, wysłała niedawno oczywiście samolotem, transport świeżych róż do Indji wschodnich.

Obecnie firma ta otrzymała zawiadomienie, że kwiaty nadeszły do miejsca przeznaczenia w stanie zupełnie świeżym bez najmniejszego uszkodzenia.

Ogłoszenie.

N. E. 1736-32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona № 42, ogłasza, że w dniu 22 marca od godz. 10 zrana w Zakrzewie gm. Kłobucko, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Stanisława i Janiny małż Lesieckich, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie, mianowicie: pianina czarnego marki „Hoelling et Spaugenberg" ocenionych na zł. 1200 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1 marca 1933 roku.

N. E. 3330-32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, ogłasza, że w dniu 17 marca od g. 10-ej zrana w Częstochowie, ulica Lwowska № 75-77, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Stefana Hoffmana i Stefana Marszała, mianowicie: maszyny do wyrobu cegły i transmisji, ocenionych na zł. 560, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 27 lutego 1933 roku.

N. E. 918-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona № 42 ogłasza, że w dniu 22 marca 1933 r od godz. 10 zrana, w Kłubucku, ul. Sztasica pod № 14, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Szmula Frydmana, które mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie, mianowicie: mebli i maszyny do szycia, ocenionych na Zł. 430, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 lutego 1933 roku.

Komornik: **Józef Kossek**.

Z KRAJU.

Potwòr w ludzkiem ciele — zgwałcił trzy rodzone còrki.

Potworny dramat rodzinny miał miejsce pod Częladzią. Na posterunek policji, w pewnej miejscowości sąsiadującej z Czeladzią, zgłosiła się młoda kobieta, która przodownikowi dyżurnemu opowiadała przerażającą historję swego życia.

„Mam lat 21"—mówi kobieta—i już od 4 lat jestem mężatką. Przed zamążpójściem, mieszkając u swych rodziców, zostałam zmuszona przez swego ojca do utrzymania z nim stosunków intymnych".

W oczach podnieconej swem wyznaniem kobiety błyszczą tłumione łzy, cichym głosem ciągnie ona dalej swą straszną opowieść.

„Przerażona brutalnością ojca, który za zdradzenie tajemnicy grozi mi śmiercią, milczałam, aż wreszcie nadarzyła mi się sposobność wyjścia zamąż. Z radością opuszczałam miejsce hańby, jednak... ulgi spodziewanej nie znalazłam. Poczucie mej hańby i zbrodni ojca nie dawało mi chwili spokoju, jednak ze względu na wstyd i me rodzeństwo, cierpiałam przez długie 4 lata".

„Cierpienia moje ostatnio stały się tak bolesne, że już nie mogłam dłużej milczeć. Miarę goryczy przepełniła jednak skarga mej siostry, która zwierzyła mi się, że i ona padła ofiarą zboczenia zbrodniczego ojca".

„Postanowiłam odkryć straszną prawdę"—kończy nieszczęśliwa, wybuchając spazmatycznym płaczem.

Wyznanie to wywarło wstrząsające wrażenie na obecnych policjantach, to też postanowiono natychmiast aresztować zbrodniarza.

Jest to już 60 letni mężczyzna — ojciec pięciu synów i pięciu córek, który ma jeszcze żonę.

Przesłuchano natychmiast wszystkie córki aresztowanego potwora, który z cynicznym spokojem przyznał się do winy, opowiadając z widoczną lubością niezwykle drastyczne momenty swych czynów.

Okazało się, że potwór prócz 2-ch wymienionych zgwałcił najmłodszą za ledwie 13-letnią córkę, która z płaczem i przestrachem zeznała to przed policją.

Potwornego starca osadzono w więzieniu, a dalsze śledztwo prowadzą władze sądowe.

Oszuści „kokainowi".

Na tle nielegalnego handlu kokainą dopuszczono się w Bydgoszczy niezwykłego oszustwa. Z Grudziądza przybył niejaki St. L., który miał pośredniczyć w sprzedaży Wł. L. znacznej ilości kokainy. Handlarze udali się do jednego z hoteli, gdzie zaczęli targi o puszkę narkotyku. Żądano za nią ceny 57 tys. zł. W czasie pertraktacji, do pokoju wtargnęła policja, która ujęła handlarzy i skonfiskowała rzekomą kokainę.

Po laboratoryjnem zbadaniu jej okazało się, że jest to zwyczajna mąka kartoflana, zaprawiona solą, żeby nadać jej pozory kokainy. Oszustów i handlarzy aresztowano.

Zabòjca żony sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

Donosiliśmy o krwawej tragedji rodzinnej, jaka się rozegrała we wsi Błędów, gm. Łosień, pow. będzińskiego, w czasie której Stefan Słota, lat 29, robotnik, zam. we wsi Laski w pow. olkuskim, zabił z rewolweru żonę Juljannę i ciężko zranił w głowę teściową, Ewę Rudową.

Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie ustaliło, że krwawy ten dramat miał podłoże rodzinne.

Słota od dłuższego czasu żył z żoną w niezgodzie. Po ostrej sprzeczce Słotowa opuściła dom męża, udając się do domu swej matki. Zrozpaczony małżonek udał się po kilku dniach do swej żony i prosił ją, aby wróciła na łono rodziny. Niestety, otrzymał odpowiedź odmowną, wówczas więc pod wpływem silnego rozstroju nerwowego, strzelił kilkakrotnie do żony i teściowej.

Po dokonaniu morderstwa Słota zbiegł do pobliskich lasów, gdzie ukrywał się przez kilka dni.

Bezdomna tułaczka i wyrzuty sumienia nie pozwoliły mu dłużej się ukrywać przed ręką sprawiedliwości.

Zgłodniały i zziębnięty udał się onegdaj do mieszkania swego znajomego Al. Wyrwasa, zam. we wsi Małobądz, aby skryć się przed zimnem i posilić się gorącą strawą. W mieszkaniu jednak nie zastał nikogo, ponieważ Wyrwasowie byli w polu.

Słota postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu położył się na łóżko i wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

Słowo sportowe.

Gry sportowe.

CZĘSTOCHOWA. Turniej gier sportowych o puhar posła dr. T. Biluchowskiego za zwycięstwo w koszykówce i nagrodę p. Chorzelskiego za zwycięstwo w siatkówce.

W dalszym ciągu turnieju podajemy program zawodów na sobotę i niedzielę:

11.3. godz 15. Brygada I — Brygada II siatkówka
„ „ 15 30 „ koszykówka
12.3. godz. 10. Turyści — HKS. siatkówka
„ „ 10.30 „ koszykówka
„ „ 11.30 Victoria — Brygada II. siatkówka
„ „ 12. „ koszykówka
„ „ 14. Warta — ZTGS. siatkówka
„ „ 14 30 „ koszykówka
„ „ 15.30 Brygada — 27 p. p. siatkówka
„ „ 16 „ koszykówka

Na zwycięzców wymieniają HKS., Victorję, Wartę, Brygadę I.

Narciarstwo.

NOWY JORK. W konkursie skoków startowali: p. Johanna Kilstad, która osiągnęła 60 mtr. długości. — Skok był wykonany w pięknym stylu.

Hokej.

ZURYCH. Kanada — Szwajcarja 1:0. Przypadkowe zwycięstwo i brutalna gra ze strony Kanady.

Boks.

W najbliższych dniach, t. j. dnia 12 b. m. odbędzie się mecz bokserski pomiędzy repr. Monachjum a Warszawy. Warszawę będą reprezentowali: Rothok, Kazimierski, Cymen, Bekowski, Seweryniak, Doroba, Karpiński i Antczak.

LONDYN. Mistrz bokserski świata w wadze koguciej, M. Brown pokonał w Londynie Johnny Petersa.

Zapaśnictwo.

W dniach 17 i 20 b. m. odbędą się w Helsingforsie zapaśnicze mistrzostwa Europy. Do walk zgłosiło się 14 państw, między innemi i Polska.

Tennis.

LONDYN. Jędrzejowska pokonała miss Marfey 6:3, 6:3.

Lekka atletyka.

8 rekordów na mistrzostwach pań w Poznaniu.

POZNAŃ. Odbyły się tu mistrzostwa lekkoatletyczne pań w hali. Na zawodach pobito aż 8 rekordów, z tego 6 polskich i 2 okręgowe. Bohaterką zawodów była Jasieńska, która ustanowiła aż trzy nowe rekordy Polski, osiągając w kuli oburącz 21.10 m., jednorącz — 11.53, a w skoku wdal z miejsca 2.32. Pozatem dwa nowe rekordy Polski były dziełem zawodniczki AZS., Szajnówny, która uzyskała na 60 m. czas 8.6 sek., a na 80 mtr. 11.4 sek.

Startujący poza konkursem Janowski z Warty przebiegł 1,500 mtr. w czasie 4:39 4, bijąc również rekord Polski.

W ogólnej punktacji mistrzostwa okręgu pań zdobył AZS.

To i owo.

Z działalności .Związku Makkabi

Centrala Związku Makkabi w Polsce wyznaczyła dni 13 i 14 maja jako dni Makkabi.

W wyznaczonych terminach odbędzie się wiele imprez sportowych.

W roku bież. przeprowadzone będzie przez Makkabi szeroka akcja wyszkolenia na przodowników i misstrzostwo. Ponadto odbędą się obozy: górski, krajowy i kolarski.

Okręg warszawski Makkabi urządza co tydzień w różnych miastach tego okręgu trzydniowe kursy gier sportowych połączone z pokazami pracy sportowej.

Przy okręgu warszawskim powstanie wkrótce „Poradnia sportowa", która będzie udzielać klubom wszelkich instrukcyj technicznych i administracyjnych.

J. W.

We Lwowie stał się „cud".

Nowe Zniesienie na peryferjach Lwowa było onegdaj terenem sensacyjnego zdarzenia, które zgromadziło niezliczone tłumy i spowodowało nawet energiczną interwenję policji...

Oto mieszkańcy Zniesienia zostali onegdaj w południe zelektryzowani wiadomością o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się na podwórzu warsztatu cieśli Szwarca.

Wielkie pielgrzymki podążyły w kierunku podwórza, gdzie leżały porąbane kawały polana, na których widniał czarny, jakby polakierowany lub wypalony krzyż.

Historja tego niezwykłego „zjawiska" przedstawia się jak następuje:

Szwarc polecił swemu pracownikowi, Semko porąbać znajdujące się na podwórzu duże polano drzewa bukowego.

Semko zabrał się natychmiast do pracy. Przy pierwszem uderzeniu siekierą w drzewo, polano nagle pękło, rozpadając się na dwie równe części.

W tej samej chwili robotnik wydał jakiś niesamowity okrzyk, na odgłos którego pracodawca jego wybiegł na podwórze.

Semko w pierwszej chwili nie mógł ochłonąć z wrażenia, jakie wywarł na nim widok, który przedstawił się jego oczom.

Wskazywał tylko przybyłemu cieśli palcem na obie sztuki polana, na których widniały czarne znaki krzyża wielkości 30 — 40 cm.

Zarówno cieśla jak i jego robotnik wkrótce zawezwali kilku przechodniów, którzy na widok krzyża uklękli, twierdząc, że stał się „cud".

Wersja o „cudzie" rozeszła się lotem błyskawicy po całem Zniesieniu.

Ogromne masy ludności ze Zniesienia zaczęły napływać w kieruku podwórza Szwarca.

Cieśla oraz Semko, wykorzystując sytuację, zapalili na podwórzu dwie duże świece, które ustawili obok polana, poczem ustawili koło nich wielką tacę. Przybyli mieszkańcy Zniesienia wrzucali mniejsze i większe monety do tacy.

Ponieważ ul. Florjana została poprostu oblężona przez tłumy ludzi na miejsce przybył oddział policji.

Policja zabrała obie części polana do komisarjatu. Obok budynku komisarjatu zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności, żywo komentując całe wydarzenie.

Jak się jednak okazało, krzyż ten został wypalony na młodem drzewku i potem powiększał się w miarę wzrostu drzewa, przyczem kora zakryła go zupełnie.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 11 marca

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 13.10 Urzęd. kom. P. I. M. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa 15.10 Komun. Państwowego Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Wiad. wojsk. i strzeleckie. 15.35 Słuchowisko 16.00 Płyty gramof. 16.20 Odczyt dla maturzystów 16.40 Odczyt. 17.00 Aud. dla chorych ze Lwowa. 17.30 Komun. dla żeglugi i rybaków. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt. 18.20 Bież. wiad. 18.25 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Bież. wiad. roln. 19.30 Na widnokręgu. 10.45 Pras Dz. Radj. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 Wiadom. sport. 21.00 Dod. do Pras. Radj. 22.05 Utwory Chopina. 22.40 Feljeton. 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny. 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 11 marca

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe 13.05 Komun. gosp. 13.10 Kom. meteor. z Warsz 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa 15.10 Kom. z Warsz. 15.35 Słuchowisko. 16.00 Intermezzo mnz. 16.20 Tr. z Warsz. 17.00 Skrzynka poczt. 17.25 Intermezzo muz. 17.40 Odczyt z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt. 18.25 Muzyka. 19.00 Rozmaitości. 10.10 Odczyt. 19.30 Tr. z Warsz. 22.40 Program na dz. nast. 22.05 Tr. z Warszawy. 23.35 Płyty gramofonowe.

Obwieszczenie o licytacji.

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 13 marca 1933 r. o godz. 10-ej w lokalu 2 Urzędu Skarbowego w Częstochowie, ul. Waszyngtona 20, odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości należących do Kobylańskiego Zbigniewa w drugim terminie, mianowicie:

1) 463 tuziny kozików w białej oprawie Zł. 463.—
2) 217 ½ tuz. noży rzeźniczych fason warszawski (wiel. 5) „ 216.50
3) 78 tuz. noży kuchennych farbow. oprawa czarna „5" „ 156.—
4) 8 tuz. noży rzeźniczych fason Poznański, biała oprawa „5" „ 156.—
5) 172 tuz. noży amerykan. deserowe „ 44.—
6) 8 tuz. noży rzeźniczych f. poznański, biała oprawa „ 16.—
7) 238 ½ tuz. noży introligatorskich „ 476.—
8) 42 tuz. noży szkolnych introligatorskich, krótkie „ 84.—
9) 295 tuz. noży szewckich damskich „ 590.—
10) 7 ½ tuz. noży rzeźniczych f pozn. farb. oprawa „7" „ 15.—
11) 5 tuz. noży rzeźniczych f. poznański oprawa biała „7" „ 10.—
12) 20 tuz. noży rzeźniczych f. warszawskie „8" „ 50.—
13) 43 tuz. noży rzeźniczych f. warszawskie „9" „ 200.—
14) 16 ½ tuzinów noży do wędlin farb. oprawa „12" „ 165.—
15) 13 tuz. noży do wędlin farb. oprawa „10" „ 130.—
16) 48 tuz. noży „karbówki" „8" „ 248.—
17) 23 tuz. noży rzeźniczych f. pozn. farb. oprawa „5" „ 46.—
18) 7 tuz. noży rzeźniczych f. poznański biała oprawa „6" „ 14.—
19) 22 tuz. noży rzeźniczych f. pozn. farb. oprawa „6" „ 44.—
20) 44 ½ tuz. noży rzeźniczych f. warszawskie „7" „ 132.—
21) 12 tuz. noży kuchennych oprawa czarna „5" „ 24.—
22) 21 ½ tuz. noży kuchennych oprawa czarna „6" „ 86.—
23) 6 tuz. noży kuchennych oprawa czarna „7" „ 30.—
24) 124 tuz. noży „kartoflanki" białe „ 120.—
25) 248 tuz. noży „jarzyniaki" biała oprawa rączki płaskie „ 248.—
26) 245 tuz. noży „jarzyniaki" f. „Hames Faara" „ 245.—
27) 39 tuz. noży rzeźniczych f. warsz. „5" „ 78.—
28) 148 tuz. noży „jarzyniaki" czarna oprawa rączki owal. „ 148.—
29) 30 tuz. noży „jarzniaki" czarna oprawa rączki płas. „ 60.—
30) 41 tuz. noży „amerykanek" f. Baumowski „ 82.—
31) 3 ½ tuz noży Karbówki Marcelki „ 17.50
32) 21 tuz. noży scyzoryki skaut. „ 63.—

oraz przedmioty wymienione niżej sprzedane bądą w lokalu Z. Kobylańskiego przy ul. Przechodnia 12:

33) maszyna heblarka „Poręba" Zł. 500.—
34) bor - maszyna mechaniczna „ 100.—
35) kamienie szlifierskie 12 drobnych 7 popękanych (większe) „ 360.—
36) 2 biurka ameryk. stan dobry „ 100.—

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie.

227—1

Częstochowa, dn. 8 marca 19.33 roku.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. St. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-39